

Roman Łyczywek

Miscellanea karno-procesowe

Palestra 31/1(349), 67-71

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z notatnika obrońcy

MISCELLANEA KARNO-PROCESOWE

1. „Nieuwzględnienie” zażalenia

Dość częstą sytuacją procesową jest składanie (przeważnie przez obrońcę) w toku postępowania sądowego zażalenia do sądu II instancji na zastosowanie aresztu lub na odmowę uchylenia aresztu. Czynności, jakie w takiej sytuacji może podjąć sąd I instancji, zostały wyraźnie sprecyzowane w art. 412 § 1 k.p.k., a sprowadzają się one do alternatywy:

a) uwzględnienia złożonego zażalenia, przy czym w wypadku takim musi być wydane postanowienie przez sąd, działający w tym samym składzie, w którym zapadło zaskarżone postanowienie, albo

b) niezwłocznego przekazania zażalenia wraz z aktami sądowi odwoławczemu.

Szerzy się nimzym nie usprawiedliwiona praktyka wydawania przez sąd I instancji (w składzie jednoosobowym) postanowień o następującej treści: „Zażalenia nie uwzględnić i zaskarżone postanowienie utrzymać w mocy”.

Błąd podąża tu śladem błędu. Stwierdzenie bowiem przez sąd (jednoosobowo) że nie uwzględni się zażalenia, sugeruje *a contrario*, że mogłoby zapadnąć orzeczenie o uwzględnieniu zażalenia. Jest to oczywiście błąd, ponieważ uwzględnić zażalenie mógłby tylko pełny skład sądu, który wydał zaskarżone postanowienie, a nie przewodniczący tego sądu. W braku postanowienia o uwzględnieniu zażalenia dyspozycja ustawy jest prosta: „należy przekazać zażalenie niezwłocznie”. Dla przekazania zaś akt nie trzeba oczywiście wydawać żadnego postanowienia. Stosownie do przepisu art. 86 § 2 k.p.k. należy wydać zarządzenie co do przekazania akt z zażaleniem, a w myśl art. 91 § 2 k.p.k. o wydanym zarządzeniu trzeba zawiadomić strony.

Co do samej racjonalizacji przepisu art. 91 § 2 k.p.k., można by mieć zresztą (oczywiście tylko *de lege ferenda*) pewne zastrzeżenia. Stwarza on, bez większego pożytku dla istoty sprawy, dodatkowe obciążenie administracyjne dla sądów, które często nie są w stanie podołać terminowemu załatwieniu znacznie ważniejszych spraw. Ponadto druki stosowane w takich zawiadomieniach zawsze opatrywane są (z uporem godnym lepszej sprawy) nieprawdziwą wzmianką, że „akta zostały przesłane”, gdy tymczasem przy wysyłaniu tych druków akta nigdy nie są przesyłane, bo sekretariaty wysyłające (później) akta czekają na odebranie zwrotek od stron. W sumie więc czysto biurowe czynności powodują opóźnienie rozpoznawania sprawy co do istoty.

Wracam jednak do tych zbędnych ceremonialnych postanowień o „nieuwzględnieniu”. Na stosowanie tej zbędnej i wadliwej praktyki można spojrzeć z dwóch punktów widzenia:

— psychologicznego, gdyż doświadczenie uczy, że postanowienia takie wy-

dają z reguły sędziowie szczególnie przywiązani do uprawnień i władzy, w mniejszym zaś stopniu zwracający uwagę na swą rolę funkcjonalną,

- ważniejszego dla nas tu punktu widzenia procesowego. Przyspieszenie postępowania karnego, byle nie kosztem obniżenia poziomu pracy, jest istotnym postulatem. Poruszane tu sprawy aresztu tymczasowego stanowią szczególnie drażliwą warstwę postępowania, bo wiążą się z obawą, że ktoś może być przebiegiem postępowania pokrzywdzony. Ustawa co do takich sytuacji wypowiada się jasno zarówno w przepisie o celach procesu (art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k.), jak i w przepisach ściśle proceduralnych (art. 213, 225 i 412 k.p.k.), używając dla niektórych czynności sądu określenia „niezwłocznie”. Tymczasem z powodu zupełnie chybionej prawnie ceremonialności niektórych sędziów, strony otrzymują zbędne postanowienia wtedy, gdy powinny już mieć orzeczenia drugiej instancji.

2. Dowód „nie należący do istoty sprawy” (art. 402 k.p.k.)

Struktura przepisu art. 402 § 1 i 2 k.p.k. jest wysoce skomplikowana. Tekst tych przepisów ujawnia coraz to nowe, zawsze mało sprecyzowane określenia. Trudności powstające w tych sytuacjach dobrze charakteryzują fragmenty komentarza do k.p.k. (Bafia i inni, Warszawa 1971), przytoczono w tekście kursywą.

1. Wyraźny zakaz z art. 402 § 1 k.p.k. dotyczy możliwości przeprowadzania w sądzie rewizyjnym „postępowania co do istoty sprawy”. Powstaje więc kwestia, co oznacza pojęcie „istoty sprawy”. Odwołać się tu trzeba chyba do art. 2 § 1 k.p.k., a więc do stwierdzenia w procesie, kto i w jakim stopniu jest winny, oraz do strzeżenia tego, aby osoba niewinna nie została pociągnięta do odpowiedzialności karnej, a tym bardziej skazana.

W ten sposób bardzo niewiele dowodów będzie można uznać za „nie należące do istoty sprawy”. Będą więc to dowody nie powodujące kontrowersyjnej oceny przez strony procesowe (stwierdzenie okoliczności lub faktów nie kwestionowanych) oraz takie dowody, których sąd I instancji mógł nie dopuścić na podstawie art. 155 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k. Tylko po co takie dowody dopuszczać w II instancji?

Pozostałe dowody w zasadzie należą do istoty sprawy. Tymczasem w praktyce (również Sądu Najwyższego) często dopuszcza się np. dowody z opinii biegłych, chociaż dowód taki bardzo często jest kontrowersyjny, a dla sprawy bardzo ważny. Art. 402 § 3 k.p.k. dopuszcza oczywiście możliwość przeprowadzenia takiego dowodu w warunkach wyłączających drugoinstancyjną kontrolę znaczenia takiego dokumentu.

Znacznie rzadziej spotyka się w praktyce przesłuchiwanie przez sądy wojewódzkie jako rewizyjne świadków lub podejmowanie przez Sąd Najwyższy przesłuchania świadków w drodze rekwizycji (art. 402 § 3 w zw. z 342 i 343 k.p.k.), ale te dowody będą z reguły należały do dowodów istotnych dla sprawy.

Oczywiście z faktu prowadzenia takich dowodów przed sądem rewizyjnym nie będzie wynikała zasadnicza szkoda dla istoty postępowania, jeżeli następstwem tego będzie uchylene wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji. Znacznie jednak komplikuje się sytuacja, gdy po przeprowadzeniu takiego dowodu zostanie wydany ostateczny wyrok, oparty na takim właśnie dowodzie w mniejszym lub większym stopniu, przy czym przybiera to postać jeszcze bardziej jaskrawą na tle art. 400 § 1, a w szczególności art. 400 § 2 k.p.k. Bo przecież dowody co do istoty sprawy mogą być przeprowadzane nawet wtedy, gdy oskarżony nie zostanie zawiadomiony o rozprawie przed sądem rewizyjnym. W tym ostatnim wypadku jeszcze obrońca z urzędu lub obrońca, którego obecność na rozprawie sąd rewizyjny uzna za konieczną, musi się stawić na rozprawę pod grozą odpowiedzialności dyscyplinarnej, tamując ostatecznie oskarżonemu prawo do wykonywania obrony materialnej.

2. Jak wynika z tych rozważań, w świetle przepisów o postępowaniu rewizyjnym realizacja dwuinstancyjności procesu i zasada bezpośredniości procesu karnego nie jest całkiem pełna.

Wyczuć to można doskonale ze wspomnianego komentarza. Wychodząc z efektywnego określenia postępowania w sądzie rewizyjnym jako sądu, który rozstrzyga o wyroku sądu I instancji, pisze się w komentarzu, że *do zadań sądu rewizyjnego należy przede wszystkim (podkr. R.L.) kontrola prawidłowości wyroku sądu I instancji*. Jeżeli tego samego sformułowania używa wyrok Sądu Najwyższego, komentator dodaje: *twierdzenia tego nie należy rozumieć zbyt krańcowo*.

Mamy więc jednocześnie w art. 402 k.p.c.:

- 1) i zakaz postępowania dowodowego co do istoty sprawy,
- 2) i dopuszczalność w wyjątkowych wypadkach, gdy zachodzi potrzeba uzupełnienia przewodu sądowego, przeprowadzenia dowodu bezpośrednio na rozprawie, jeżeli przyspieszy to postępowanie, a nie jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości lub w znacznej części.

Wszystkie wskaźniki mające rozróżnić sprzeczne ze sobą dyrektywy art. 402 § 1 i 402 § 2 k.p.k. są oczywiście treściowo nieostre. Każdy wypadek można ostatecznie uznać za wyjątkowy, zawsze można zakładać, że przeprowadzenie dowodu bezpośrednio w sądzie II instancji przyspieszy postępowanie, a bez potrzeby w ogóle postanowienia dowodowego się nie wydaje.

Być może te lub podobne trudności są nie do uniknięcia po zlikwidowaniu instancji apelacyjnej i kasacyjnej, a za taką przebudową procesu karnego przemawiały liczne inne względy.

3. Warto jednak na określonych przykładach rozważyć, do jakich skutków może doprowadzić taka elastyczność normy prawnej. Oto dwa aktualne przykłady omówione niżej pod lit. A i B.

A. Młody człowiek, legitymujący się bardzo dobrymi opiniami, stanął pod zarzutem, że przed 7 laty dopuścił się gwałtu na 10-letniej dziewczynce. Przeprowadzono badania psychologiczne, psychiatryczne i seksuologiczne oskarżonego, po czym zgodnie z wnioskami i sugestiami tych opinii sąd I instancji oskarżonego uniewinnił. Wyrok ten sąd wojewódzki uchylił. Sąd rejonowy oskarżonego ponownie uniewinnił, a sąd wojewódzki wyrok ten znowu uchylił. Po trzecim rozpoznaniu sprawy sąd rejonowy skazał oskarżonego na 6 lat pozbawienia wolności, a kolejną rewizję wniósł w sprawie obrońca oskarżonego.

W tej sytuacji sąd wojewódzki, otrzymując po raz trzeci do rozpoznania tę sprawę, wydał postanowienie dowodowe, na podstawie którego przesłuchał prawie wszystkich świadków, łącznie z pokrzywdzoną, członków jej rodziny i referenta śledczego. Wyniki tych przesłuchań są zerowe: prawie nikt niemal niczego istotnego nie pamięta. Sąd Wojewódzki wobec tego rozprawę odroczył, dopuszczając do bezpośredniego przesłuchania na rozprawie rewizyjnej biegłych.

B. Trzech młodych ludzi, legitymujących się dobrymi opiniami i dotychczas nie karanych, zostaje oskarżonych o rabunek. Materiał dowodowy oparty jest wyłącznie na zeznaniu pokrzywdzonego, który kilkakrotnie zmieniał zeznania (sąd pouczał go o możliwości pociągnięcia go do odpowiedzialności za fałszywe zeznania).

Ostatecznie sąd rejonowy oskarżonych uniewinnił a sąd wojewódzki wyrok ten uchylił. Po ponownym rozpoznaniu sprawy sąd rejonowy skazał oskarżonych na karę po trzy lata pozbawienia wolności.

Sprawa znalazła się znowu w sądzie rewizyjnym. Na wniosek obrony sąd rewizyjny dopuścił dowód z przesłuchania jednego świadka, o którym oskarżeni i obrońca w czasie postępowania przed sądem I instancji nie wiedzieli. Sąd rewizyjny dowód ten przeprowadził i ogólnie zeznania tego świadka się potwierdziły, natomiast co do pewnego istotnego szczegółu zeznał on inaczej niż świadek przesłuchany w I instancji. Sąd rewizyjny na nowej rozprawie (bez konfrontacji) przesłuchał tego świadka z I instancji, po czym wyrok utrzymał w mocy, nazywając świadka przesłuchanego w II instancji kłamcą (przeciwko niemu toczyć się będzie postępowanie o fałszywe zeznania).

Przyglądając się obu tym procesom przed II instancją, musimy sobie postawić pytanie, czy tak wygląda postępowanie dwuinstancyjne i czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z instancją „rewizyjną”.

4. A oto dalsze jeszcze cytaty z komentarza, które wskazują na wielkie trudności wiążące się z określeniem granic przeprowadzania postępowania dowodowego w drugiej instancji:

„Tylko więc w wyjątkowych wypadkach szczególnie uzasadnionych — i tylko w ograniczonym zakresie — ustawa pozwala sądowi rewizyjnemu przeprowadzić bezpośrednio niektóre dowody” (s. 520).

Ale „Podstawą oddalenia może być tylko jedna z przyczyn wymienionych w art. 155” (s. 521).

Roman Łyczywek

Notatki

I ŁÓDZKIE SYMPOZJUM NAUKOWE pn. „PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO ŻYCIU”

W dniach 12—13.V.1986 r. w miejscowości Cesarka koło Łodzi odbyło się I Łódzkie Sympozjum Naukowe pod nazwą „Przestępstwa przeciwko życiu”. Zostało ono zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii — Oddział w Łodzi, Katedry i Zakłady Medycyny Sądowej Akademii Medycznej i Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi oraz Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Łodzi.

W Sympozjum uczestniczyli przedstawiciele świata medycznego — liczni lekarze medycy sądowej oraz psychiatrzy, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości — prokuratorzy, pracownicy aparatu ścigania oraz pracownicy naukowcy Akademii Spraw Wewnętrznych i Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie, a spośród zaproszonych gości także trzej adwokaci Izby Łódzkiej: prof. dr hab. Jan Waszczyński, Tadeusz Skowron i dr Juliusz Leszczyński. Ogółem w Sympozjum wzięło udział około 150 osób z terenu całego niemal kraju.

W toku Sympozjum wygłoszono w sumie czterdzieści trzy referaty przygotowane przez sześćdziesięciu ośmiu pracowników naukowych, głównie sądowych i kryminalistyków z następujących ośrodków według kolejności wystąpień: Warszawa, Katowice, Lublin, Bydgoszcz, Rzeszów, Łódź, Mińsk Mazowiecki, Szczecin, Kraków, Gdańsk, Białystok, Wrocław i Bielsko-Biała. Tematyka referatów dotyczyła przeważnie zagadnień medyczno-sądowych i kryminalistycznych zabójstw i była oparta na praktyce zawodowej oraz na badaniach naukowych ich autorów, ze szczególnym uwzględnieniem kazuistyki.

Brak możliwości szerszego przedstawienia ogromnej tematyki omawianej na Sympozjum i z tych względów zmuszony jestem ograniczyć się do bardzo skrótego streszczenia niezbyt licznych wypowiedzi.

Dr J. Gurgul (Prok. Gen. PRL w Warszawie) przedstawił interesujący referat na temat danych statystycznych dotyczących zabójstw, a także wykrywania i udowadniania tego typu przestępstw. Jak się okazuje, zarówno wykrywalność jak i dynamika przestępstw są znaczne.

Prof. dr E. Chruścielewski (Zakład Medycyny Sądowej w Gdańsku) w referacie pt. „Doświadczenia medyczne na człowieku — aspekty